



Informacje o książce

Autor: Waclaw Tokarz

Wydawca: Napoleon V

Rok wydania: 2018

Stron: 255

Wymiary: 24 x 17 x 2 cm

Oprawa: twarda

ISBN: 978-83-65855-35-0

Recenzja

O tym, że prof. Waclaw Tokarz wielkim historykiem był, nikogo interesującego się historią wojskowości XIX wieku i polskich powstań narodowych zbytnio przekonywać nie trzeba. Książka, którą mam przyjemność recenzować, ukazała się po raz pierwszy w 1911 roku. Ma już zatem swoje lata, choć jak się ją czyta, aż tak bardzo tego po niej nie widać. Nie licząc jedynie zahaczających o tę tematykę *Ostatnich lat Hugona Kollątaja*, to pierwsza z prac Tokarza poświęcona dziejom polskich powstań narodowych. W recenzji postaram się przyjrzeć temu jak wypadła jej reedycja w wydaniu Napoleona V.

Już w dwudziestoleciu międzywojennym pojawiły się pierwsze recenzje, analizy i polemiki z dziełem Tokarza. Wpłynęła na to także przedwczesna śmierć autora w 1937 roku, co w naturalny sposób skłaniało do okolicznościowych podsumowań. O jego książce nie zapomniano również po wojnie, do czego przyczynili się uczniowie profesora. W 2017 roku obchodzono osiemdziesięciolecie jego śmierci. Z tej okazji na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się specjalna konferencja naukowa poświęcona jego osobie. Zbiega się z tym również data wydania recenzowanej książki. W wydaniu Napoleona V na początku zamieszczono trzy teksty, stanowiące swego rodzaju wprowadzenie: 1) Józef Feldman „Stanowisko Wacława Tokarza w historiografii polskiej”, 2) Józef Feldman „Wacław Tokarz – historyk walk o niepodległość”, 3) Henryk Kocój „Słowo wstępne do nowego wydania”. Pierwsze dwa pochodzą z okresu międzywojennego, natomiast ostatni z nich musiał powstać na potrzeby obecnego wydania, na co wskazują choćby zawarte w nim odniesienia do niedawno wydanych publikacji. Jeśli chodzi o pierwszy z artykułów, niestety w pierwszym przypisie widnieje błędna data jego powstania: *Odczyt wygłoszony na uroczystym posiedzeniu krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w dniu 12 lutego 1936 r.*

Dalsze

przypisy zawierają odniesienia do późniejszych niż podana data przemówień bądź publikacji (np. przypis nr 2 do przemówienia Kazimierza Kostaneckiego z 15 listopada 1936 r., przypisy nr 3, 4 i 7 do artykułów z 1937 r.). Dlatego artykuł Feldmana nie mógł powstać w 1936 roku. Pierwszy przypis wprowadza również w błąd co do daty śmierci Tokarza, która nastąpiła w 1937, a nie w 1936 roku, ponieważ tekst, jak to wynika już z pierwszego zdania, powstał w związku z jego śmiercią.

Książka przedstawia Warszawę i to co się w niej działo w półroczu poprzedzającym wybuch powstania 17 kwietnia 1794 roku. Jak podkreślali niemal wszyscy o niej piszący bądź wspominający autora, jej cechą charakterystyczną jest ukazanie życia stolicy z punktu widzenia zwykłego, szarego człowieka. Zanim na pierwszy plan wysunie się spisek, jego przeciwnicy i powstańcze przygotowania, to właśnie los mieszkańców miasta, a przede wszystkim panujące tutaj nastroje stanowią główną oś wywodów. Ta szeroka, poukładana z drobnych kamyczków panorama pozwala lepiej zrozumieć późniejsze wydarzenia. Tokarz dowodzi, że w Warszawie Rosjanie siedzieli wtedy na przysłowiowej beczce prochu. Akt Krakowski sprawił, że prowadzący do niej lont zaczął się tlić. Ważnym momentem wzmagającym nastroje powstańcze było zwycięstwo pod Racławicami. Wieści o tych wydarzeniach, choć na wszelkie sposoby cenzurowane, docierały do mieszkańców stolicy. W książce obserwujemy przemianę, jaka wtedy nastąpiła. Miasto, udręczone obecnością wojsk rosyjskich i działaniami tajnej policji, zaczyna objawiać inne, nieznane dotąd oblicze. Przechodnie napotykaający na ulicach rosyjskich żołnierzy zachowują się wobec nich coraz bardziej hardo, szynkarze i właściciele kafenhausów nie chcą ich obsługiwać, damy z towarzystwa, które jeszcze zimą lgnęły do Rosjan „do nieprzyzwoitości”, nie pojawiają się na balach wydawanych przez rosyjską arystokrację, a wielu przedstawicieli Targowicy niemal znika z życia publicznego. W jednym z ostatnich rozdziałów znajdziemy opis tego co działo się wówczas w rosyjskiej ambasadzie i poczynił posła i ministra pełnomocnego Katarzyny II w Rzeczypospolitej Osipa Igelströma.

Co składało się na ówczesną trudną sytuację miasta, stwarzającą tak podatny grunt dla działań spiskowców? Tokarz wiele pisze o problemach ekonomicznych, o deficycie skarbu Rzeczypospolitej, o zmniejszających się dochodach nawet ludzi z wyższych sfer, ograniczających na różne sposoby wydatki, o biedzie społeczeństwa pogłębianej przez drożyznę i posunięcia władz wykonywane pod dyktando Igelströma. Jedną ze spraw, jakie wysuwają się tutaj na czoło, był kwaterunek oddziałów rosyjskich, stanowiący dla mieszkańców ciężar tym większy, że przed powstaniem liczba wojsk stacjonujących w Warszawie i jej najbliższych okolicach wyraźnie wzrosła. Ciekawe są też fragmenty poświęcone analizie sytuacji finansowej Targowiczan, w wielu przypadkach zupełnie opłakanej. Kryzysowi ekonomicznemu towarzyszyła daleko posunięta niepewność polityczna. Jeszcze w końcu 1793 roku była Warszawa świadkiem uroczystego powrotu posłów grodzieńskich, witanych szyderczymi wierszykami. Wkrótce okazało się, że Katarzyna II nie jest zadowolona z niektórych posunięć sejmu i swoich przedstawicieli w Rzeczypospolitej. Do Petersburga wyprawiono deputację, która miała udobruchać cesarzową. Przez dość długi czas z napięciem oczekiwano jej wyniku. To wówczas w rosyjskiej ambasadzie nastąpiła ważna zmiana. Zręcznego dyplomaty Jakoba Sieversa zastąpił mniej zręczny, za to bardziej brutalny Osip Igelström. Za najważniejszą przyczynę wybuchu powstania uznaje jednak Tokarz redukcję wojska polskiego, która sprawiła, że wielu żołnierzy i oficerów pozostających w szeregach poczuło się zagrożonych, a większość tych, którzy dostali dymisję, nie potrafiła się odnaleźć w nowej rzeczywistości.

Wiadomo, że napisanie książki poprzedził autor szeroką kwerendą w archiwach i bibliotekach, a część źródeł, z których wtedy korzystał, uległa zniszczeniu albo jest obecnie niedostępna. Najczęściej przywoływanymi i chyba najciekawszymi z nich są protokoły Rady Nieustającej i dokumenty Komisji Indagacyjnej, powołanej po sukcesie powstania. Tokarzowi udało się wniknąć w nastroje i sposób myślenia w tamtych przełomowych chwilach członków Rady i wielu innych osobistości odgrywających wówczas istotną rolę w życiu politycznym i społecznym. W podobny sposób stara się poddać analizie środowisko organizatorów powstania. Ograniczona liczba źródeł nie pozwala w odniesieniu do tych ostatnich na nakreślenie bardziej szczegółowego obrazu. Nawet w końcowych ustępach nie zapomina jednak o zwykłych ludziach, którym przyszło wówczas żyć w Warszawie. Jednym z nich jest dymisjonowany polski oficer, który po redukcji w swojej jednostce, nie mogąc związać końca z końcem, przywdziewa mundur rosyjski i zaczyna trudnić się werbunkiem własnych rodaków do armii imperatorowej. Później przyjdzie mu się z tego gęsto tłumaczyć. Ten głęboki rys psychologiczny, owo wspomniane nieraz trochę enigmatycznie „oddanie nastrojów”, zarówno w odniesieniu do poszczególnych osób, jak i mniejszych oraz większych społeczności stanowi moim zdaniem właściwą, głębszą warstwę książki i choć można je dostrzec także w innych dziełach Tokarza, tutaj odgrywa szczególną rolę. Autor stara się przemawiać poprzez samą wymowę faktów, drobne okruciny rzeczywistości, starannie przez niego wyselekcjonowane. Jak to miał w zwyczaju, nie udziela odpowiedzi wprost, ocenę pozostawiając czytelnikowi.

Publikację Tokarza dobrze się czyta, zwłaszcza od momentu, gdy zaczynamy dostrzegać jak różne elementy malowanego przezeń obrazu układają się w pewną całość. Znakomite są rozdziały o Radzie Nieustającej i dawnych zwolennikach Targowicy oraz o Igelströmie. W miarę jak zbliżamy się do końca, napięcie rośnie, podobnie jak to miało miejsce w rzeczywistości historycznej poprzedzającej wybuch powstania. Od strony czytelniczej daje to znakomity efekt. Muszę z kolei wspomnieć, że mimo iż ogólnie dość przystępny, tytuł ten ma cechy dzieła adresowanego do czytelnika dysponującego już pewną wiedzą na przedstawiane tematy i reprezentującego pewien poziom intelektualny. Przypomina pod tym względem trochę literaturę dla oficerów z przełomu XIX i XX wieku. Przejawem tego są również cytaty ze źródeł w języku francuskim, a niekiedy także rosyjskim (zapisane alfabetem łacińskim) i niemieckim. Nigdy nie są one tłumaczone, na szczęście nie ma ich wiele.

Od strony wydawniczej książka, zgodnie ze wzmianką zamieszczoną na początku, jest powtórzeniem wydania z 1911 roku. Wydawca nie ingerował zbyt w zawartość, poza dodaniem trzech wspomnianych wcześniej tekstów (dwóch Józefa Feldmana i jednego Henryka Kocója), powstałych po śmierci autora. W stosunku do pierwotnego wydania zmodyfikowano spis treści. Początkowo zawierał on dość szczegółowe odnośniki do stron, na których omawiane są poszczególne zagadnienia, co bardzo ułatwiało poruszanie się po treści książki osobom chcącym coś wyszukać. Tyle, że numeracja stron w starym wydaniu zapewne nie odpowiada tej u Napoleona V. Wydawca poszedł tutaj łatwiejszą drogą i odnośniki w ogóle usunął. Wystarczyło je zaktualizować. Książka nie należy do obszernych, więc nie powinno to nastręczać zbyt wiele pracy. Tym bardziej, że w zamieszczonym na końcu indeksie osobowym, znacznie obszerniejszym i pod wieloma względami bardziej wymagającym, z powodzeniem udało się podobną operację przeprowadzić. Od strony redakcji i korekty książka nie odbiega od wydania z 1911 roku, wydawnictwo Napoleon V pozostawiło wszystko tak jak było. Zdarzają się więc literówki, ale nie ma ich niewiele. Trafiają się też pojedyncze staropolskie wyrazy, jak

Wpisany przez Raleen
niedziela, 17 maja 2020 21:34 -

„najsamprzód”, których nie uwspółcześniono, co jednak w tym przypadku wydaje się dobrym rozwiązaniem. Poprawiono natomiast pojedyncze błędy, na które zwrócił uwagę we wprowadzeniu Henryk Kocój i za to należy redaktora pochwalić. Z pewnością to co należało jeszcze zrobić, to przetłumaczyć wspomniane już wcześniej fragmenty w językach obcych: francuskim, rosyjskim i niemieckim, będące cytatami ze źródeł i niekiedy mające znaczenie dla całokształtu wywodów.

Podsumowując, bardzo dobrze, że wydawnictwo Napoleon V zdecydowało się na reedycję tej znakomitej publikacji, która mimo upływu wielu lat nie straciła na aktualności. Pióro Wacława Tokarza sprawia, że obraz Warszawy przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku nabiera kolorytu i tętni życiem. Poprzednie wydanie książki z 1911 roku jest już trudno dostępne, a z uwagi na datę jego ukazania się, nie da się go wypożyczyć w bibliotece (można jedynie skorzystać na miejscu). Szkoda, że wydawnictwo trochę bardziej nie przyłożyło się od strony redakcyjnej, mimo wszystko wydanie książki należy ocenić pozytywnie.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 17.05.2020 r.